



# MOASEK 15

kwiecień 2005

DWUMIESIĘCZNIK MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA ADAPTACJI  
SPOŁECZNEJ W SZUBINIE



## PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY



W pierwszy dzień wiosny 21 marca 2005 jak co roku gościliśmy w naszej placówce dzieci z przedszkola nr 2 w Szubinie. Przygotowaliśmy dla najmłodszych moc atrakcji. Dzieci bawiły się w gry i zabawy z piłkami, unihockeyem itp.

Największą radość sprawiły wyścigi rzędów. W zabawie udział wzięło ponad 40 dzieci z grupy Kacperki i Smerfy. Na koniec prowadzący wychowankowie uczyli dodawania sumując wspólnie z maluchami zdobyte punkty. Nagrodą za udział w imprezie były słodczyce oraz napoje.



*Tomasz Kaszewski*

1

## KABARET



W środę 16 marca 2005r. naszą placówkę odwiedziła grupa teatralna pana Bruno. Zaprezentowała nam bardzo ciekawy spektakl o charakterze terapeutycznym. Aktorzy wspaniale bawili nas przez prawie godzinę. Po raz pierwszy zobaczyliśmy ciekawe bajkowe stroje. Następny występ planowany jest w czwartek 19 maja. Czekamy z niecierpliwością co tym razem zaproponuje nam pan Bruno.



*Dariusz Kaźmierczak z gr.1*

# Moje szansę i nadzieje w Unii Europejskiej

Nareszcie zbliżamy się ku Europie, a może Europa ku nam? Starsi ludzie mówią: "Moje dzieci mają szansę...". Dzieci to przecież my - młodzi ludzie. Czy naprawdę mamy szansę się wybić, coś osiągnąć? Czy będziemy mili świetlaną przyszłość i dostatek? Możemy próbować, przecież wchodzimy do Unii.

"W końcu" - słyszę z ust wielu młodych ludzi, którzy tylko czekają, aby wyjechać za granicę i pracować.

Wiele krajów oferuje nam Polakom nie tylko legalną, ale i dobrze płatną pracę, choć sami też mają problemy w swoich państwach, a jednak starają się nam pomóc.

Myszę, że mamy i to właśnie teraz wielkie szansę i nadzieje w Unii, ale przecież Unia to już wkrótce także nasza Polska. My również możemy coś zaferować. Mamy dużo mądrych, wykształconych ludzi, w szkołach zdobywamy dużą wiedzę. Dzięki ludziom wykształconym sami również musimy rozwiązywać swoje problemy. Nasz kraj ma wielkie problemy i nie ma się czego wstydić, ani kryć. Trzeba tylko pomóc i to możemy zrobić my, tak my młodzi mamy największą szansę. Wchodząc do Unii spróbujmy wzorować się na Irlandii, która zanim została członkiem Unii miała również duże problemy. Europa temu krajowi naprawdę pomogła.

Będzie można więcej i łatwiej widzieć i poznawać miejsca nieznanne, które chcielibyśmy poznać.

W związku z tym, że moim marzeniem jest zwiedzenie jak największej liczby zabytków i poznania innych kultur, wstąpienie do Unii przyczyni się do spełnienia moich marzeń. Będę mógł szybciej i łatwiej dostać się do wybranego miejsca w Europie i przyjrzeniu się bliżej życiu innych kultur i poznaniu nowych obyczajów. Myszę a wręcz jestem przekonany, że już wkrótce w naszym kraju zmieni się sytuacja gospodarcza i finansowa. Chciałbym wiedzieć, że gdy dorosnę nie będę się martwił o dach nad głową ani o pracę. Będę mógł wtedy powiedzieć, że jestem "szczęśliwym Europejczykiem".



Patryk Marat z gr. I

III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Literackim "Moje szansę i nadzieje w Unii Europejskiej"

# "Moje ścieżki życia"

Wszyscy jesteśmy ludźmi i mamy tylko jedno życie, ponieważ tak zostaliśmy stworzeni. Jednym przebiega miło, a drugim nieco gorzej. Ja chciałbym w kilku zdaniach opisać swoje.

Wszystko zaczęło się 10 stycznia 1986 roku, gdy w jednym z wieruszowskich szpitali przyszedłem na świat. Wszyscy byli zadowoleni, ale tylko do pewnego czasu. Byłem bardzo niegrzecznym dzieckiem. Jako niemowlak strasznie płakałem i nie dawałem moim rodzicom spokoju. Dowiedziałem się o tym z opowieści mojej mamy. Gdy już troszkę podrosłem, było trochę lepiej, ale był jeden problem. Kiedy rodzice zabierali mnie do sklepu, a tam spodobała mi się jakaś rzecz, a oni nie chcieli mi jej kupić to zaczynałem tupać nogami i płakać.

W wieku sześciu lat coś zaczęło się psuć w mojej rodzinie. Mój ojciec zaczął pić i awanturował się z matką. Pamiętam jednego dnia przyszedł pijany z pracy i zaczął się kłócić z nią tak aż sąsiedzi się obudzili. Mieszkaliśmy wtedy w bloku. Jak później się dowiedziałem, kłócili się o to, że moja mama wystąpiła do sądu o pozbawienie go praw rodzicielskich. A wracając do tej kłótni, wtedy pierwszy raz zobaczyłem, jak ojciec uderzył w twarz moją mamę. Choć to ja wtedy nie dostałem, ale poczułem to na własnej skórze. Nie mogłem dopuścić do siebie myśli jak on mógł to zrobić. Choć byłem jeszcze mały, to już rozumiałem, że coś jest nie tak. Z dnia na dzień było już tylko coraz gorzej. Ojciec znalazł sobie kochankę i był już u nas w domu tylko gościem. Lecz pamiętam pewnego dnia przyszedł strasznie pijany. Ja wtedy siedziałem z mamą w pokoju. On się do nas nie odzywał, rozebrał się tylko i poszedł do ubikacji. Po jakimś czasie zaczął strasznie krzyczeć „mam już dość tego życia z wami”, gdy on tak krzyczał mama wstała i podeszła do drzwi ubikacji, on przestał krzyczeć. Chciał wtedy popełnić samobójstwo, ale na szczęście mama zdążyła odebrać pasek, na którym chciał się powiesić. Później, gdy przyjechało pogotowie, zabrali go na oddział odwykowo-detokсовy w Sieradzu. Gdy wrócili po leczeniu, odszedł od nas, lecz mieszkał w tym samym mieście.

To wszystko się działo, gdy byłem jeszcze dzieckiem. A gdy już byłem starszy, to ja zacząłem odwalać numery. Uciekałem z domu i kradłem. Gdy po raz pierwszy uciekłem, miałem jedenaście lat.

Wtedy nie byłem, długo poza domem, jakiś tydzień. Ale później zdarzało mi się to coraz częściej i te ucieczki były coraz dłuższe. Gdy miałem trzynaście lat, odbyła się mija pierwsza sprawa, a ja byłem na niej głównym oskarżonym. Wtedy Sąd Rejonowy w Kępnie umieścił mnie w Pogotowiu Opiekuńczym w Pleszewie. Gdy usłyszałem to orzeczenie w sądzie byłem bardzo przestraszony, pomyślałem „ja idę przecież siedzieć”. I po tej sprawie policja zabrała mnie do P.O.

Niestety na ich niekorzyść, mój pobyt tam był krótki, gdyż na drugi dzień od razu uciekłem. Tak się działo, gdy mnie tam zawsze dowozili. I po półrocznym pobycie przenieśli mnie do Schroniska dla Nieletnich w Pobiedziskach. Gdy wjechałem tam, od razu pomyślałem „Teraz już nie ucieknę”. I tak też właśnie było, nie uciekłem, a mogę nawet powiedzieć, że się trochę poprawiłem. Mój pobyt w tym schronisku wynosił siedem miesięcy. I w końcu odbyła się długo oczekiwana przeze mnie sprawa. Wyrok sędziny był następujący: trzy lata w zawieszeniu ŻP i umieszczenie nieletniego w Ośrodku Wychowawczym w Łękwie.

Mogę powiedzieć, że po tej sprawie byłem szczęśliwy. Lecz po rocznym pobycie w MÓW zaczęło mi znowu „odbijać” i niestety przenieśli mnie karnie do innego schroniska a dokładnie do Włocławka. Tam także nie byłem spokojny. Dlatego obecnie znajduję się w Zakładzie Poprawczym MOAS w Szubinie.

Jednakże myślę, że to jest mój ostatni pobyt w takich placówkach. Gdy wyjdę na wolność, będę się starał, żeby mnie znowu nie zamknęli. Chciałbym założyć rodzinę i znaleźć jakąś dobrą pracę.

Moje życie niestety jest trochę pogmatwane, ale to tylko z mojej winy. Nikomu nie życzę takich przeżyć, jakie miałem ja i pamiętajcie: *Wasze życie zależy tylko i wyłącznie od Was, jak sobie nim pokierujecie tak będziecie mieli.*

Kamil Baberowski z gr. I  
Nauczyciel – mgr Hanna Tryba

# RAJD ZIMOWY



W sobotę 10 marca 2005 o godzinie 14.30 grupa wychowanków naszej placówki pod opieką T. Staronia i T. Półto postanowiła sprawdzić swoją wytrzymałość na zimno i mróz wyruszając pieszo na rajd zimowy. Trasa była znana a celem Jezioro Wąsosz. K. pieczołowicie przygotowywał się do tej próby odgrzebując nieulotne czapki, szaliki oraz kałesony. Jedną z nagród miała być filiżanka gorącej herbaty.

Na plażę w Wąsoszu dotarli po 1,5 godzinnej walce z wiatrem oraz padającym śniegiem. Szybko rozpalono ognisko a pan Półto z plecaka wyjął okazałą kielbaskę na ognisko. Po spędzeniu kilku minut nad ogniskiem i wypiciu herbaty grupa powróciła maszerując po ciemności do placówki o godz. 21.00.



Karol

# WIZYTA BISKUPA



Pan Dyrektor Tomasz Bauza prezentuje wyremontowaną salę gimnastyczną

W niedzielę 13 marca 2005 z okazji udzielenia sakramentu Bierzmowania w Kościele św. Andrzeja Boboli nasz zakład odwiedził Biskup Tyrawa. Ksiądz biskup jest opiekunem niedawno powstałej Diecezji Bydgoskiej. Pan Dyrektor omówił pracę tutejszej placówki oraz zaprezentował nasze obiekty. Ksiądz biskup oraz osoby mu towarzyszące byli pełni uznania oraz zdumieni warunkami w jakich przebywają wychowankowie naszej placówki. Co roku nasi wychowankowie są przygotowywani przez naszego kapelana do sakramentu bierzmowania.

Paweł Kowalski z grupy samokontroli

## Mistrzostwa Szubina w Tenisie stołowym.



W środę 24 marca wychowawca grupy trzeciej Arkadiusz Siuchniński wspólnie z Ryszardem Lorkowskim zorganizowali w naszej placówce Mistrzostwa Szubina szkół ponadgimnazjalnych w tenisie stołowym.

Oprócz zawodników naszego UKS MOASEK w zawodach wzięło udział 15 zawodników z Szubina i okolic. Wśród uczestników znalazła się również jedna dziewczyna uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Szubinie. Rywalizacja była bardzo zacięta. Grano do dwóch wygranych setów a mecze finałowe do 4. Triumfotorem turnieju okazał się wychowanek naszej placówki Robert Barć. Drugie miejsce zajął uczeń LO Sulkowski Sławomir, trzecie Paszkiewicz Karol – Moas.



Arkadiusz Siuchniński

### REDAKCJA MOASEK

adres: ul. Keyńska 36 89-200 Szubin  
woj. kujawsko-pomorskie tel. 052-384-28-19

#### Kolegium redakcyjne

mgr Tomasz Kaszewski

mgr Karol Roj; mgr Arkadiusz Siuchniński, Paweł Kowalski, Karol Paszkiewicz, Kamil Baberowski, Patryk Marat.